

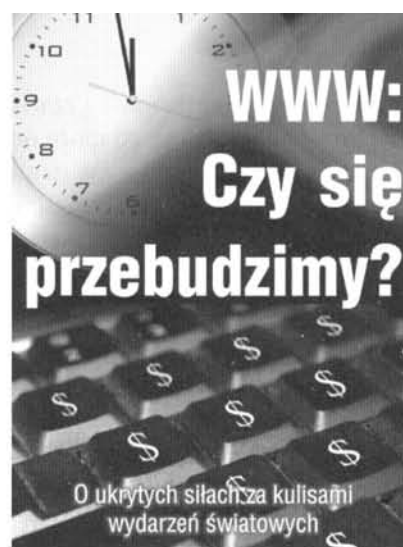
WWW: CZY SIĘ PRZEBUDZIMY?

MARCEL MESSING

Autor pisze o problemach współczesności, o ukrytych siłach, które starają się wymusić niekorzystne przemiany oraz o głębszym, ezoterycznym podłożu ww. zjawisk.

Książka jest niezwykle interesująca, przede wszystkim dlatego, że bez oceny zawarto w niej obrazy scen i kulisy światowych wyda-

rzeń. Marcel Messing ujawniając szereg dobrze udokumentowanych tajemnic, podaje praktyczne wskazówki zachowań na czas aktualnych przemian - „**W obecnym okresie transformacji planety i ludzkości można jeszcze wiele zmienić, pod warunkiem, że się przebudzimy.**”



Wywiad z Marcelem Messingiem cz. 3

Przedstawiamy trzeci fragment wywiadu udzielonego przez Marcela Messinga na temat swojej książki. Wywiad został nagrany na DVD, opublikowany w Holandii i w innych krajach, ciesząc się ogromną popularnością.

Światło cały czas nas wspiera, pomaga nam. Ważne w tym wszystkim jest to, aby się jednoczyć w działaniu. Jesteśmy nie do złamania, niezłomni. Jeśli 5 osób dzieli jedną ideę, to razem są o wiele silniejsi niż każdy z nich z osobna. Jeśli 500 lub 5000 osób żyje energią Miłości, to są niezłomni, nie do pokonania.

JESTEŚ ŚWIATŁEM W ŚWIETLE

/Tłumaczenie/

Światło jednakże jest wszechobecne, jest fundamentem całego wszechświata, nie jest związane z jakąkolwiek formą, ono wszystko przenika, jest więc pryncypialnie energią Miłości. Konsekwencją przeciwstawienia się tej wszechobecnej energii Miłości, kiedy chce się coś wymusić na siłę, są katastrofy. Już w mitologii znana jest opowieść o Pandorze. Koniec takiej akcji jest jednak znany - wszystko odwróci się przeciw temu, kto ją zapoczątkował.

Księga Apokalipsy mówi o nierządniczy Babilonu, która zostanie pokonana. Proszę sobie wyobrazić, że tajemna nazwa Nowego Porządku Świata to Babilońskie Braterstwo, ujęte w symbol smoka. Apokalipsa, objawienie, dzieje się więc dosłownie.

Babilońskie Braterstwo, smok, ognisty smok, który jest symbolem wielu koncernów elektronicznych zostanie pokonany, to znaczy, że energia Miłości, sama z siebie tworząca harmonię, całą tę budowlę przeniknie i tym samym zburzy ją od wewnątrz.

Nie jest to więc coś, co stanie się przez ingerencję z zewnątrz, choć i to jest realne, że otrzymamy, zresztą już otrzymujemy, pełną Światła pomoc z Kosmosu. Jest to przede wszystkim siła wewnętrzna, prawo kosmiczne powodujące to, że światło rozprasza ciemność od wewnątrz.

Jest im to wiadome, znane, stąd ten pośpiech, aby spowodować jak największą szkodę. Ważne jest więc, abyśmy się zjednoczyli w przeciwstawianiu się tamtej sile. Posłużę się przykładem.

Jedna z największych tajnych organizacji, której członkiem było wielu prezydentów Stanów Zjednoczo-

nych - Skull & Bones - liczy, według prof. ekonomii Sutton'a, ok. 3000 członków.

A nas jest 6 miliardów. Gdyby 1 miliard ludzi postawiło ten ważny krok i uświadomiło sobie kim są, albo choć 100 milionów lub 1 milion, to staną się wielkie rzeczy.

Podzielę się z panią teraz czymś bardzo nienaukowym. Przecież człowiek nigdy nie jest stuprocentowym naukowcem, lecz raczej mieszaniną uczuć, myśli, poezji, filozofii, prostoty, arogancji. Wszystko to jest w nas. Sztuką jest znalezienie w tym wszystkim drogi mądrości. Czuję też, wiem, że Światło cały czas nas wspiera, pomaga nam. Ważne w tym wszystkim jest to, aby się jednoczyć w działaniu. Firma Rothschild wyraziła to tak: ich 5 synów ujęto symbolem 5 strzał otoczonych łukiem. Oznacza to: jesteśmy nie do złamania, niezłomni. Jeśli 5 osób dzieli jedną ideę, to razem są o wiele silniejsi niż każdy z nich z osobna. Jeśli 500 lub 5000 osób żyje energią Miłości, to są niezłomni, nie do pokonania.

Człowiek stoi teraz przed egzaminem: Czy jestem do tego gotowy? Czy chcę współpracować? Jeśli pozostaniemy rozproszeni, a każdy z nas będzie działał osobno - na co oni liczą, to jesteśmy bardziej podatni na wszelkiego rodzaju propagandę i strach. Sam sposób wypowiedzenia słów War on terror brzmi tak nieludzko, że trzeba podejść do tego z humorem, żeby to znieść. Cała ta walka z terroryzmem służy po to, aby siać strach i niepokój. Podobnie, jak wszystkie wiadomości o bombardowaniach i zamachach - wszystko to służy jednemu celowi, który znany był już cesarzom - "dziel i rządź". Zjednoczeni energią Miłości nie będziemy ich zwalczać, ale nawoływać: „Porzuc bracie to szaleństwo, gdyż szkodzisz również sobie, to Miłość panuje, a nie strach,

nie nienawiść, nie ciemność i czarna magia”. Być może chwilowo tak się dzieje, co może oznaczać trudne lata. Lecz my naprawdę jesteśmy w stanie postawić ten ważny krok ku transformacji, wznieść się ponad biologiczną ewolucję i po raz pierwszy stać się istotą, o której stare księgi mądrości mówią, że aniołowie się radują, gdyż narodził się Człowiek. Żyjemy naprawdę w bardzo ważnym okresie.

Słowo „Chrystus” było i jest często używane i nadużywane do różnych celów. Zostało ono sobie przyswojone przez różne grupy, kościoły i instytuty. Dla mnie Chrystus to Światło przenikające całe Uniwersum (wszechświat). Przekazy dotyczące początku stworzenia mówią: na początku było Światło, Słowo - w Indiach znane jako pradžwięk AUM.

Ewangelia wg św. Jana mówi, iż „na początku było Słowo”, a początkiem jego była Cisza. Słowo znaczy też, że w momencie, kiedy pradžwięk tworzy Uniwersum, uczestniczy w tym Światło.

Kiedy z chaosu, jeszcze czegoś niewidzianego, co nie ujrzało Światła, powstaje Kosmos, wtedy powstaje też porządek, Światło. Chrystusem chciałbym nazwać Światło, które jest inteligencją przenikającą cały Kosmos. Jest ono także nazywane Synem.

Ojciec jest prasiłą objawiającą się przez Światło, poprzez Chrystusa, Syna nazywanego też Synem Człowieczym. Każdy jest tym Światłem, każdy jest więc tym synem lub córką, bo nie chodzi tu o płeć, lecz o ukazanie pokrewieństwa, pochodzenia. Ojciec jest siłą dającą życie, a Syn, Światło jest manifestacją stworzenia.

Matka, niekiedy nazwana Sofią lub Mater, to materia. Materia jest więc siłą żeńską. Lao Tsy określił ją jako „Matkę tysiąca rzeczy”, poprzez którą objawia się Tao.

Mamy więc Ojca, Syna i Matkę, określaną także jako Duch Święty. Słowo to też jest nadużywane i niewłaściwie rozumiane. Często myśli się o gołębicę, która sobie gdzieś tam fruwa. Przyznaję, że to piękny symbol, gdyż ta latająca gołębicę uosabia wszechobecność duchowej energii w materii.

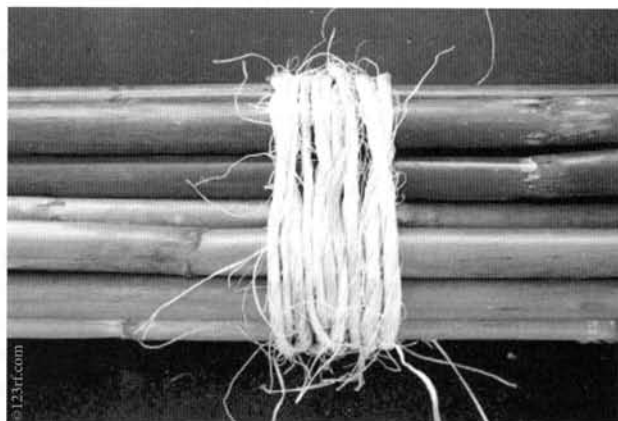
Dla przykładu weźmy słowo informacja, które zawiera człon in i forma.

W formie zawarte jest światło, inteligencja, świadomość, siła duszy. Całe stworzenie jest oparte na sile energii duchowej, inteligencji i Świetle, oparte jest na Miłości.

W momencie, kiedy znajdujemy się w chaosie, lub kiedy mamy do czynienia z Upadłymi Stróżami, kiedy jesteśmy w coś wciągani, ponosimy nadal odpowiedzialność za nas samych. Zawsze możemy powiedzieć dosyć! naszym żądom. W momencie, kiedy gubimy się i dajemy się wciągnąć w wir, zapominamy kim jesteśmy.

Od pradawnych czasów gnoza zadaje następujące pytania: Skąd pochodzisz? Gdzie jesteś? Dokąd podążasz? Pytania te zadaje nie tylko zachodnia, czy wschodnia gnoza. Są one obecne we wszystkich kulturach – u Indian, u Aborygenów, u Tybetańczyków, w islamie...

Stare mądrości mówią: pochodzisz od Światła, jesteś księżniczką, księciem, jesteś dzieckiem gwiazd i zapo-



mniałeś, dlaczego się tutaj znalazłeś. Jesteś w drodze, odkrywasz, zostajesz wtajemniczany. Napotykasz też na przeszkody.

Na przykład, na działanie Upadłych Stróżów. Ponieważ nie znamy i nie mamy wglądu w całość istnienia, nie wiemy, jaka jest ich ostateczna rola. Być może okaże się w końcu, że ich działanie było pomocną siłą w zrobieniu tego ważnego kroku. Jesteśmy ograniczeni i nie jesteśmy w stanie widzieć całości. Powinniśmy więc uważać z dzieleniem na całkowicie dobrych i całkowicie złych. Wszystko jest od siebie uzależnione, należy więc szukać złotego środka, drogi, która poprowadzi nas z powrotem do Światła.

W filozofii chrześcijańskiej - nie mam tu na myśli tradycji Kościoła - w gnozie centralne miejsce zajmuje Światło, nazywane też Chrystusem w nas. Wiadomo, że w naszym ciele, dokładnie w naszym sercu, a dokładniej u szczytu prawej komory serca obecne jest skoncentrowane światło. Można by powiedzieć, że serce jest czakramem słońca. To skoncentrowane światło czeka na to, aby ogarnąć sobą całe ciało, rozplynać się po nim. Bardzo ważną rolę w procesie tym odgrywają hormony.

W momencie, kiedy nasza grasicca (thymus) uaktywnia się, może ona przekazywać, transportować światło po całym ciele. Jeśli proces ten napotyka na przeszkody np. przez HAARP, niewłaściwe odżywianie się lub przez siatkę elektromagnetyczną, wtedy hormony nie mogą służyć Światłu.

Pierwiastek Chrystusa w nas, w prawej komorze serca, nazywany też wewnętrznym Betlejem (w języku hebrajskim bethlechem dosłownie oznacza miejsce, gdzie otrzymuje się pokarm) jest Światłem i rozprzodza go. Wszystko to dzieje się po to, aby w sposób naturalny, przy pomocy Światła, Chrystusa w nas, nasze ciało fizyczne przetransformować na ciało świetlne.

Nawet w bajkach jest mowa o tym. Czerwony Kapurek musi najpierw przejść przez skórę zwierzęcia, wilka, aby na nowo, na innym poziomie powrócić do życia. Królewna Śnieżka została uspijona w materii, w szklanej skrzyni, w języku greckim kibotos tzn. w ciele. Śpiz, aby zostać obudzonym przez pierwiastek Światła, księcia w tobie, przebudzić się przez pocałunek i podążać dalszą drogą ku gwiazdom. W opowieściach Mandejów, gnostyckiej grupy z Bliskiego Wschodu,

jest mowa o księciu i księżniczce. Podróżują oni w materii i zapomnieli skąd pochodzą. Żyją w przekonaniu, że to, co widzą, to jest wszystko, aż do momentu, kiedy dociera do nich wiadomość od ojca – człowieku przebudź się i przypomnij sobie kim jesteś - przekazana przez matkę. To samo słyszymy w przypowieści o synu marnotrawnym. Jego pobyt wśród świń doskonale wyraził Hieronim Bosch.

Na jego obrazie syn marnotrawny ma na jednej nodze but, tzn. jedną nogą stoi, jest jeszcze w świecie, w materii, a na drugiej nodze ma pantofel, co oznacza chęć powrotu do domu. Obecność świń uzmysławia nam, jak głęboko jesteśmy związani ze światem materialnym.

Największym misterium, o którym mówi gnoza, jest to, że człowiek – bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz poprzez klonowanie czy też zmiany dokonywane na DNA w laboratoriach - nosi w sobie, w szczycie prawej komory serca, najwyższą tajemnicę. W Mundaka Upaniszad z Indii powiedziane jest dosłownie: „w komorze serca mieszka Brahman, Absolut”.

W momencie uaktywnienia tej energii ulegają zmianie wszystkie procesy hormonalne i cała nasza świadomość. Prawa i lewa półkula mózgu krzyżują się i łączą w czaszce, miejscu nazywanym Golgotą (Gulgulta znaczy w języku aramejskim czaszka i miejsce czaszki). Tam dochodzi do integracji, scalenia w świadomość Chrystusa. Powstaje wtedy z grobu starego ciała nowy człowiek pełen światła. Ten nowy człowiek nosi, według filozofii hermetycznej, kaduceusz z dwoma węzłami, gdyż przez kanał kręgowy przechodzi układ nerwowy w kształcie podobnym do dwóch węzłów, który łączy kość krzyżową (sacrum) z częścią międzymózgowia (thalamus), zwaną komnatą nowożeńców. Ta część mózgu spełnia niezmiernie ważną funkcję i ma wpływ m.in. na rytm serca i temperaturę ciała. W tradycji Katarów wyrażano ten proces porównaniem przeobrażenia gąsienicy w motyla. Święty Paweł, który też był wtajemniczonym, pisał do Koryntian, iż ta zmiana zachodzi „w jednym momencie”.

Proszę to sobie wyobrazić. Częstotliwość Ziemi wzrasta, częstotliwość pasa fotonowego Plejad wzrasta i wysyła ogromne prądy świetlne w naszym kierunku, erupcje Słońca przekazują nam ogromne ilości energii duchowej, człowiek żyje zdrowo, próbuje nie jeść mięsa, żyć świadomie, w równowadze emocjonalnej, stara się jak najmniej myśleć negatywnie. Wszystko to ma ogromne konsekwencje dla ciała i ducha, odkrywamy fundament naszego bytu, o którym mówił Jezus, Budda i wielu innych świętych i proroków. Ja nazywam to najczęściej pierwiastkiem Chrystusa w skali makro, czyli kosmicznej i w skali mikro - w naszym sercu.

Katarowie, nazywani także tkaczami, gdyż w okresie prześladowań ukrywali się u prostych tkaczy, tłumaczyli znaczenie tkania ciała świetlnego. Ciało to nazywali też świetlistą lub gwiazdną szatą. Przepowiedzieli oni, że powrócą za 700 lat i że nie tylko na nowo zazieleni się drzewo laurowe, lecz powróci też gnoza i wiedza

o pochodzeniu człowieka, o możliwości postawienia tego najważniejszego kroku i wzniesienia się ponad biologiczną ewolucję. Człowiek z gąsienicy stanie się motylem.

Proszę się przyjrzeć gąsienicy. Kiedy komuś, kto nigdy nie widział motyla, powie się, że z tej gąsienicy powstanie motyl, to trudno mu będzie w to uwierzyć. Tak samo trudno jest nam uwierzyć, kim jesteśmy, a ja całym sobą wiem, że to jest nasz prawdziwy cel. Różne siły próbują ten proces zahamować, bo jeżeli zakończy się on sukcesem, nie będą one już miały wpływu na nas, będziemy ponad nimi. Nie ma tu jednak mowy o żadnej hierarchii. Takie myślenie jest błędne. Dla żyjącego Miłością hierarchia, a tym samym schemat piramidalny, nie istnieje. Nikt więc niczego nie musi się obawiać.

Optymalnie i najpiękniej byłoby, gdybyśmy stawiając ten ważny krok w ewolucji, wykonali go wspólnie z tymi, którzy dotychczas temu chcą zapobiec. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy próbujemy prawdziwie i szczerze oraz żyjemy Światłem. Światło przyciąga światło, a ciemność przyciąga ciemność. Światło ma to do siebie, że zakorzenia się w ciemności i rozjaśnia ją od środka.

Ewangelia wg św. Jana mówi, że Światło przyszło do ciemności, lecz ciemność jeszcze go nie pojęła. Ciemność nie widzi jeszcze, co się dzieje, nie widzi, że Światło mówi chodź za mną. Każdy ma jednak wolność wyboru. Może powiedzieć: nie.

Ja jednak życzyłbym każdemu, aby powiedział: tak. To umożliwi transformację, która jest przed nami wszystkimi. W historii ludzkości jest to wyjątkowa możliwość, dojrzeć i zrozumieć, że mamy cel i możliwość realizacji tego, kim jesteśmy - istotami Światła.

Chrystus mówił: „Nie lękaj się”. Nie lękaj się. Wcześniej czy później musimy pożegnać się z ciałem, z powodu choroby czy też starości. Idźmy więc drogą Światła. Chciałbym jeszcze dodać, że nasz krok ma także wielkie znaczenie dla zwierząt, które obecnie tak bardzo cierpią. Wszystko, wszystko nosi w sobie potencjał Światła-Miłości. My, istoty ludzkie, jesteśmy zdolni do refleksji, uświadomienia sobie tego. Zwierzęta stoją pomiędzy człowiekiem a światem minerałów, który też nosi w sobie ten potencjał. Możemy tego doświadczyć dotykając je. ■

